Ukraińska książka dla dzieci robi z siepaczy UPA drużynę superbohaterów

2.7.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Paweł Usiądek – członek Rady Liderów Konfederacji.

Tak wychowuje się małych banderowców.

Chcecie zobaczyć, skąd bierze się kult UPA na Ukrainie? Nie zaczyna się w wojsku ani w parlamencie. Zaczyna się w przedszkolu i w pierwszych klasach szkoły. Od kolorowej książeczki z superbohaterem.

Mowa o publikacji “Przygody Alarmika i jego przyjaciół” autorstwa Ołeha Witwyckiego. To wydana w 2015 roku, licząca 132 strony pozycja z serii “Ałarmyk, ukraiński superbohater”. Adresowana do dzieci w wieku mniej więcej od siedmiu do dziesięciu lat.

Najbardziej wymowny jest wątek antypolski. W pieśni śpiewanej przez bohatera pojawia się obraz “zuchwałej Warszawy”, która “ucichła”, zestawiony ze “złowrogą Moskwą”, która “zadrżała”. Dalej idą militarne motywy “krwi za krew”, surowego karania “najeźdźców” i zapowiedź ponownego ukarania przeciwników.

Dziecko w wieku ośmiu lat dostaje do ręki książkę, w której Warszawa jest wrogiem stawianym obok Moskwy, a przemoc wobec “najeźdźców” to powód do dumy. Polska jako przeciwnik. “Krew za krew” jako morał. W książce dla dzieci.

To jest sedno problemu, o którym mówię od dawna. Kult UPA na Ukrainie nie jest marginesem starszych radykałów. To system wychowawczy, który sięga najmłodszych. Dziecko czytające dziś o “superbohaterze” spod znaku UPA za dwadzieścia lat będzie stawiać Banderze pomniki i nazywać jego imieniem jednostki wojskowe.

Kłamstwo zasiane w dziecięcej książeczce owocuje po latach nienawiścią dorosłego. I dlatego nie wolno machać na to ręką ani udawać, że to “wewnętrzna sprawa Ukrainy”. Bo to nasze bezpieczeństwo i pamięć naszych pomordowanych są w tej bajce atakowane.

https://konfederacja.pl/ukrainska-ksiazka-dla-dzieci-robi-z-siepaczy-upa-druzyne-superbohaterow